

---

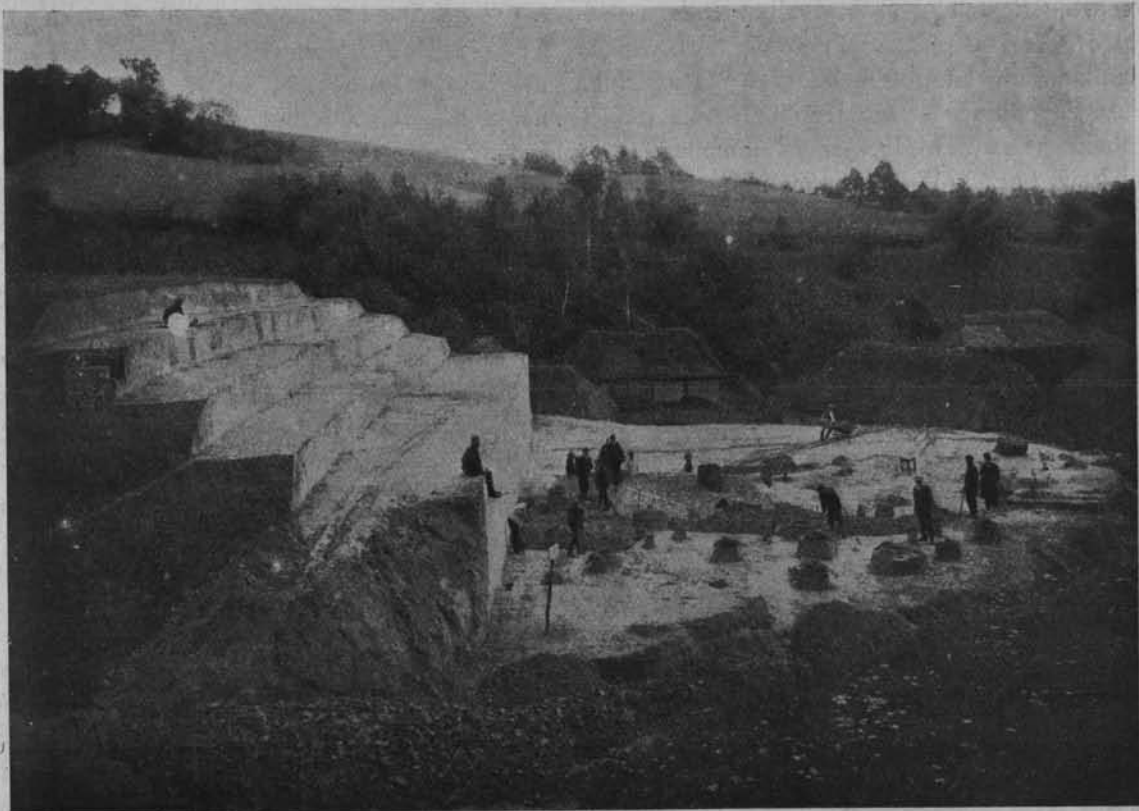
# Z I E M I A

DWUTYGODNIK KRAJOZNAWCZY ILUSTROWANY  
ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO

---

(1401)

Z NASZYCH KRAJOBRAZÓW.



Ryc. 23.

GRÓDEK.  
Teren rozkopywań II-go stanowiska paleolitycznego.

Fot. L. Sawicki.

## ZAMEK W ŁAŃCUCIE.

Włości łańcuckie należały w wiekach średnich do Pileckich. Z tego rodu pojawił się Władysław Jagiełło żonę, Elżbietę z Pileckich Granowską. Posiadał wtedy Łańcut zamek drewniany. Od Pileckich przeszedł w końcu XVI w. drogą kupna do Stadnickich w ręce Stanisława Stadnickiego, osławionego Djabła łańcuckiego, jednak nie nadługo. Już bowiem w r. 1629 kupił Łańcut Stanisław Lubomirski, podczaszy kor., potem wojewoda ruski, wreszcie krakowski i rozpoczął budowę zamku dla obrony i odpoczynku („...ut viribus ...fessis quietem pararet ...ut salutis publicae prodesset propugnaculum”). Po kilku latach stanął w roku 1641 istniejący po dziś dzień, zamek, który wojewoda uzbroił 80 działami i załogą 400 ludzi. Była to wspaniała rezydencja obronna w rodzaju licznych, powstałych w Polsce pod koniec XVI i w pierwszej połowie XVII wieku. W kilkanaście lat potem odegrał ważną rolę. W czasie najazdu szwedzkiego na Polskę gościł w zamku syn wojewody, Jerzy Lubomirski marszałek w. kor., króla-wygnańca, Jana Kazimierza, powracającego ze Śląska. Niedługo potem oparł się zamek sprzymierzeńcowi Szwedów, Jerzemu Rakoczemu, który spalił wtedy miasto i stary zamek Pileckich. W kronice dalszej zamku przewijają się pośród wydarzeń politycznych także familijne, jak np. wesela, z których jedno z końcem XVII w. Krystyny Lu-

bomirskiej, córki Jerzego, poślubionej Feliksowi Potockiemu, urządzone z królewskim przepychem odbiło się głośnym echem po całej Polsce. Ale przeważały wypadki polityczne. W czasie wojny północnej ucierpiał zamek, bo go zajęli najpierw Szwedzi, a potem August II, zaleźnie od tego, na którą stronę przechylił się pan na Łańcucie, wnuk założyciela zamku, a syn głośnego rokoszanina Jerzego, Hieronim Lubomirski, hetman w. kor. i kasztelan krakowski. Ostatnim dziedzicem z męskiej linii Lubomirskich był Stanisław, marszałek w. kor. zmarł w r. 1783. Odtąd rezydowała w Łańcucie księżna marszałkowa, której zamek wiele zawdzięcza zwłaszcza w wewnętrznym urządzeniu. Po jej śmierci dostał się Łańcut wraz z zamkiem przy podziale majątkowym Potockim, t. j. wnukowi księżnej marszałkowej, hr. Alfredowi Potockiemu i odtąd po dziś dzień należy do Potockich, od r. 1838 jako ordynacja łańcucka. Obecny ordynat hr. Alfred jest synem Romana († 1915) i Elżbiety z Radziwiłłów.

Zamek, wzniesiony na wzgórzu, panującym nad okolicą, zbudowany jest w czworobok. Fasada dwupiętrowego gmachu frontowego, podzielona pilastrami na 7 pól, ujęta jest po bokach w dwie baszty o charakterystycznych hełmach. Parter zdobi rustyka i piękny portal bramy wjazdowej. Całość przedstawia typ wczesnego polskiego baroku. Po dawnej warowni zamku pozostała fosa; most zwodzony zastępuje dzisiaj stały, ozdobiony balustradą. W bezpośrednim otoczeniu zamku znajduje się od strony południowej oranżeria, od północnego wschodu świątynka Djany, za fosą zaś od północy zameczek, od południowego wschodu w parku otaczającym zamek, ozdobny budynek ujeżdżalni. Tuż koło zamku rozciągają się piękne ogrody francuskie, poza fosą natomiast ogromny park angielski, urozmaicony wodą, pergolą, kor-

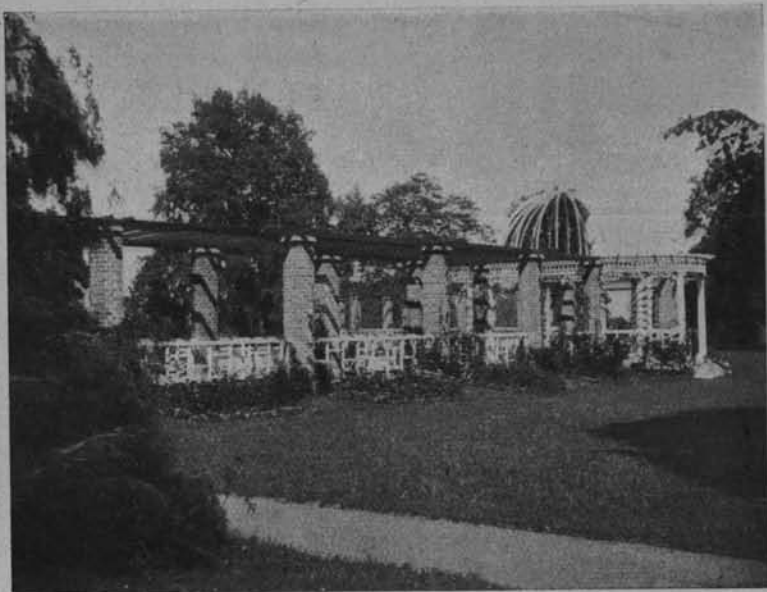


Ryc. 24.

ŁAŃCUT. PALAC OD FRONTU.

tem tenisowym, rozarjum, wspinałemi szklarniami i stawem. Osobno po za parkiem znajduje się ogród warzywny i owocowy, nadto stajnie (marmurem wykładane), wozownia, elektrownia i garaż. Osobna wzmianka należy się stałej orkiesrze zamkowej, złożonej z 36 osób. Wewnątrz zamku są dwa podwórza.

Od strony zachodniej, w którą zwrócony jest front zamku, wchodzimy do głównej sieni, przez portal z herbem Lubomirskich, Śreniawą. Już w sieni ma na czym spocząć oko zwiedzającego. Na ścianie po prawej ręce uderza rzeźba młodocianej postaci na koniu, zapewne tej, którą tyle razy spotyka się po komnatach pałacowych t. j. urodziwego młodzieńca Henryka Lubomirskiego, na ziemi zaś leży ogromny starodawny moździerz. Na lewej zaś ścianie widać piękny kominek renesansowy, a w środku sieni na kolumnie tablicę zmarłego w r. 1915 Romana Potockiego, ojca obecnego ordynata, oraz drzewo genealogiczne rodu. Przed klatką schodową na posadzce streszcza dzieje rodu dewiza wokół herbu Pilawa: „Scutum opponebat scutis”. Schodami na lewo wchodzi się na pierwsze piętro, które mieści kilkadziesiąt komnat i sal. W skrzydle wschodniem znajdują się pokoje i salony pod różnymi nazwami jak, okrągły, zimowy, bawialny oraz mała biblioteka w narożniku północno-wschodnim. W salonie zimowym są portrety antenatów, a w bawialnym pamiątki rodzinne w gablocie. W skrzydle północnem przechodzimy przez pokoje ordynata (sypialnię i toaletę), następnie jego matki: salonik, sypialny i salon, wreszcie przez pokój narożny północno-zachodni i wielką bibliotekę z 3 pokoi. Wszystkie te komnaty i pokoje dotąd wymienione odznaczają się ścianami, pokrytymi przepyszniemi materjami w całości lub częściowo, w drugim wypadku uzupełniają materję stiuki lub marmur, a w bibliotece wielkiej boazerja drewniana. Uderza przedewszystkiem sypialnia hrabiny swą materją lyońską w kwiaty, której wzór po wykonaniu został zniszczony, stąd



Ryc. 25.

ŁAŃCUT. PERGOLA W PARKU.

jest ona unikatem. W salonie hrabiny znajduje się wspianała waza sewrska z czasów Napoleona I, ujęta w brzozy, jedna z dwóch istniejących, oraz wiszą tam na ścianach obrazy mistrzów francuskich: Poussin'a, Boucher'a (La toilette de Venus), Fragonarda (Serment d'amour). Pokój narożny zdobią stiuki kolorowe i piękne meble w stylu Ludwika XV. Wszędzie piękne posadzki i plafony. W pierwszym pokoju biblioteki wielkiej plafon jest ujęty w ramy stiukowe. Uderza dużo chińszczyzny: w pokoju narożnym szafka chińska, w pierwszym pokoju wielkiej biblioteki wazy chińskie. Ta chińszczyzna widoczna i w następnych salach, jak np. w największej sali jadalnej t. zw. białej, a także w serwantkach na korytarzach.

W skrzydle zachodniem mieści się dalej salon obrazów, a w nim dzieła mistrzów włoskich: Bellini (Św. Rodzina), Tycjan, Rafael, flamandzkich: Teniers, holenderskich: Steen, Mieris, Wouwerman i in. Następuje dalej duży pokój jadalny nad bramą, którego ściany z dębową boazerją złożoną zdobią dwa duże obrazy martwej natury mistrza flamandzkiego Snyders'a oraz talerze porcelanowe. Za tym pokojem leży wspianała sala balowa o ścianach wyłożonych marmurem z fryzem stiukowym o motywach starożytnego wschodu, z pięknymi meblami czerwono obitemi, z świecznikami kryształowemi i wspianałą posadzką.

Obok teatrzyk, prawdziwe cacko. Sufit w różę w ośmiobokach złożonych, ściany wyłożone marmurem, kolumny marmurowe o kapitelach korynckich złożonych. Sala balowa łączy się z wielką salą jadalną na 150 osób, zwaną białą. Zdobí ją kominek marmurowy, nad nim obraz, przedstawiający Henryka Lubomirskiego, jako amora z wieńcem. Jest to postać, która często powtarza się w zamku, przedstawiona alegorycznie w rzeźbie lub malarstwie. Znana jest ze słynnego obrazu Angeliki Kaufman z XVIII w. Salę oświetlają cztery okna, między którymi znajduje się rzeźba marmurowa pary tańczącej. Ozdobą ścian są talerze chińskie.

W skrzydle południowem znajduje się głośna galerja. Pełno tu posągów greckich, wykopalisk egipskich, pompejańskich i innych starożytności. Uderza między innymi waza Potockich i dwa gobeliny z serji historii Aleksandra W., robione w Aubusson w XVIII w. W tem samym skrzydle mieści się pokój jadalny z balkonem, którego część oparta jest na 8 jońskich kolumnach marmurowych, a zdobią go obrazy Roberta w ramach stiukowych i kominek marmurowy. Pokój ten łączy się z gabinetem malowanym al fresco (złudzenie stiuków), na suficie znowu postać Lubomirskiego Henryka w ramach, zresztą sceny biblijne, na ścianach podobnej treści sztychy kolorowe. Obok pokój werandowy, w którym zwraca uwagę portret jednej z Potockich. W tem skrzydle znajdują się też dwa pokoje chińskie, gościnne. Na korytarzu w skrzydle

wschodniem i południowem ściany pokryte portretami Potockich, Lubomirskich, Radziwiłłów, Sanguszków i innych spokrewnionych z Potockimi, odnawiane obecnie przez artystę malarza z Warszawy p. Mastelskiego. Z mebli ustawionych na korytarzu zwracają uwagę szafy gdańskie i szafki (serwantki) z porcelaną chińską. Na korytarzu wschodnim zatrzymuje zwiedzającego chorągiew dana Romanowi Sanguszcze na chrzcie przez generała Mokronowskiego.

Drugie piętro znacznie niższe mieści zbyt kownie urządzone pokoje gościnne, wybite materiałami z dostosowaniami meblami lub boazerją. I w nich znajdują się kominki.

Na parterze jest kaplica i pokoje tureckie godne zwiedzania. Osobna wzmianka należy się kredensowi, pełnemu porcelany saskiej, staro-wiedeńskiej i staro-berlińskiej, sewrskiej i chińskiej, oraz skarbcowi, wypełnionemu srebrami, w których uderzają zastawy, samowary, talerze kute w liczbie 46-ciu i t. p. Są w nim także dwa złote świeczniki.

\* \* \*

Oto rzut oka na wspaniały zamek łańcucki zewnątrz i wewnątrz. Ta prawdziwie monarsza siedziba czaruje przedewszystkiem urządzeniem wewnętrznem „do najszlachetniejszych granic wyrafinowanem”, jak się wyraził prof. Mycielski Jerzy, a zwłaszcza żyje pełnem, bujnym życiem. Jest ona tedy jednym z najwybitniejszych ognisk kultury polskiej wieków minionych i obecnych.

LUDWIK SAWICKI.

## STANOWISKA MŁODSZEGO PALEOLITU W GRÓDKU <sup>1)</sup> NA WOŁYNIU.

W odległości 8 klm. na zachód od m. Równe, na Wołyniu, znajduje się rozległa wieś Gródek, rozrzucona na obu brzegach rzeki Uście, lewego dopływu Horynia. Dzięki wyjątkowemu wprost bogactwu różnego rodzaju obiektów archeologicznych, mało dotąd znana w świecie naukowym i turystycznym, wieś Gródek zdobywa sobie coraz większe znaczenie i rozgłos. O bogactwie tej miejscowości pod względem archeologicznym

świadczą odkryte dotychczas następujące objekty archeologiczne: trzy rozległe osady oraz cmentarzyska kurhanowe wczesnohistoryczne, ślady osady gockiej, liczne i bardzo bogate osady neolityczne z jamami mieszkalnymi, o bogatej zawartości kulturowej; groby neolityczne skrzynkowe i wreszcie liczne stano-

<sup>1)</sup> W literaturze fachowej jest ono znane, jako stanowisko w Horodku.



Ryc. 26. GRÓDEK. ODSŁANIANIE GŁÓWNEGO POZIOMU ZABYTKOWEGO. W GŁĘBI CZASZKA MAMUTA. Fot. L. Sawicki.

wiska paleolityczne, będące największą niewątpliwie osobliwością Gródka.

Przed wojną badania archeologiczne na terenie Gródka i w okolicy prowadził właściciel miejscowego majątku p. *T. Steinheil*, który stworzył nawet lokalne muzeum historyczno-etnograficzne, zawierające m. in. cenne zbiory wykopalisk. Światłej działalności *T. Steinheila* przypisać należy odkrycie dwóch pierwszych stanowisk paleolitycznych w Gródku (I-e i II-e według ustalonej przezemnie kolejności). Bezpośrednio przed wojną, na zaproszenie *T. Steinheila*, próbné badania pierwszego stanowiska przeprowadził *L. Czikałenko*, podówczas asystent prof. *Wowka*. Pochodzące z tych badań wyroby krzemienne oraz materiały paleolityczne, były przechowywane we wspomnianem wyżej muzeum horodeckiem. Niestety, zbiory tego muzeum, ewakuowane w 1915 r. na Kaukaz, uległy zniszczeniu podczas rewolucji.

Badania archeologiczne na terenie Gródka, w zakresie stanowisk paleolitycznych, wznowione zostały w r. 1922 przez piszącego te słowa; w zakresie zaś stanowisk neolitycznych — przez p. *Irenę Sawicką*. Od roku 1924 są one kontynuowane bez przerwy. W związku z odkryciem pierwszej osady wczesno-historycznej, zajmującej obszar około

3 ha, podjęte zostały, w lecie 1926 r., przez konserwatora *M. Drewko* systematyczne jej badania.

Punktem wyjścia podjętych przezemnie w 1922 r. badań stanowisk paleolitycznych w Gródku, były cenne informacje, udzielone mi łaskawie przez Dr *L. Czikałenkę*, dotyczące I-go stanowiska<sup>1)</sup>. Zebrane na miejscu informacje, oraz dokładne zaznajomienie się z terenem Gródka, przyczyniły się do odkrycia, w latach następnych, całego szeregu nowych stanowisk paleolitycznych. Systematyczne badania prowadzone były dotąd jedynie na terenie trzech stanowisk (I, II i VII-go), pozostałe — bądź nie były dotychczas wcale badane, bądź tylko prowizorycznie. O bogactwie zawartości kulturowej świadczy ilość (27 skrzyń) materiałów wykopaliskowych, które zostały zgromadzone w wyniku przeprowadzonych w latach 1922, 1924 i 1925 rozkopywań dwóch pierwszych stanowisk. Dodać należy, iż badania wspomnianych dwóch stanowisk nie zostały ukończone, nie mówiąc o innych, których wyczerpujące zbadanie wymagać będzie szeregu lat systematycznej pracy, oraz znacznych nakładów pieniężnych.

<sup>1)</sup> Krótkie sprawozdanie z przeprowadzonych w 1922 r. badań tego stanowiska podałem w „Wiadomościach Archeologicznych“, T. VIII, str. 232—233.

Zanim przystąpię do opisu wyników przeprowadzonych w 1926 r. badań II-go stanowiska paleolitycznego w Gródku, uważam za konieczne podać krótką charakterystykę terenu, na którym omawiane stanowiska się znajdują.

Wieś Gródek leży na terenie preglacialnej doliny Uścia, która, podczas nasuwania się ostatniego zlodowacenia ( $L_4$ ), została zasypała materiałem pelitowym<sup>1)</sup>, osadzonym przez wiatry płn.-wsch., wiejące od czoła lodowca. Z materiału tego powstał charakterystyczny dla Wołynia utwór, less.

Szeroka preglacialna dolina Uścia przedstawia równą płaszczyznę, przypominającą platformę starej terasy rzecznej. Różnica poziomu wzniesienia powierzchni, w porównaniu z okalającymi ją wyniosłościami, jest dość znaczna, gdyż waha się w granicach od 20 do 50 mtr. Okoliczne wzgórza, powstałe wskutek wypiętrzenia kredy w epoce trzeciorzędowej, dosięgają 235 m. p. m. Utwory dyluwalne reprezentuje less, zalegający bezpośrednio na kredzie. Miąższość pokrywy lessowej różna, zależnie od ukształtowania powierzchni podłoża. Na wyniosłych wzgórzach grubość powłoki lessowej jest zazwyczaj mi-

nimalna (niekiedy brak jej zupełnie), na zboczach zaś i w kotlinach dosięga kilkunastu metrów i więcej. Zjawisko to jest dowodem, iż akumulacja materiału pelitowego odbywała się przede wszystkim w zagłębieniach powierzchni podłoża, które dzięki temu zostały w znacznej części wyrównane. Wskutek długotrwałego procesu erozji wstecznej wyżłobione zostały w pokrywie lessowej głębokie i szeroko rozgałęzione wąwozy, sięgające daleko w głąb terenu, które na wiosnę spływają do doliny Uścia obfite w wodę strumienie, o sile przepływu tak znacznej, że tylko z potokami górskimi można je porównać.

Na płn. i płn.-wsch. od Gródka znajdują się dwie znacznie wyższe wyniosłości, liczące +230 i +235 m., które oddziela głęboka, zamknięta na płn. kotlina. Na jej dnie spływające wody powierzchniowe wyżłobiły potężny, szeroko rozgałęziony wąwóz, uchodzący wprost do doliny Uścia. U wylotu tego wąwozu, oraz wzdłuż drogi, prowadzącej do mostu i wsi Karajewicze, popod strumą ścianą wyniosłego wzgórza kredowego leży część Gródka zwana „Zariczjem”. Pierwsze odkrycia śladów stanowisk paleolitycznych dokonane zostały właśnie w tej części Gródka. Jedno (stanowisko II-e) w wyżej wspomnianym wąwozie, drugie (stanowisko II) na terenie zagrody miejscowego gospodarza

<sup>1)</sup> L. Sawicki: „Przyczynek do znajomości prehistorji Polesia”. „Ziemia”, 1925.



Ryc. 27.

GRÓDEK. STANOWISKO II. NAJBOGATSZE SKUPIENIE WYROBÓW KRZEMIENNYCH, WOKOŁO KRĘGI MAMUTA.

Fot. L. Sawicki.

H. Humeniuka, przy drodze wiodącej do mostu i wsi Karajewicze. Ślady trzech innych stanowisk, które udało mi się stwierdzić, występują wzdłuż obu ścian tegoż wąwozu, na przestrzeni około 300 mtr. Są to stanowiska II, IV i V, pozostałe VI i VII znajdują się w sąsiedniej części Gródka, na t. zw. „Zastawju”, w odległości około 1 km. na wschód od pierwszych. Nadto, w lecie 1926 r. odkryte zostały przypadkowo ślady jeszcze jednego stanowiska paleolitycznego, w pobliżu folwarku, na lewym brzegu Uścia, na terenie preglacialnej doliny tej rzeki. Wszystkie wymienione stanowiska paleolityczne są stanowiskami lessowemi, wobec czego badania tych stanowisk mają pierwszorzędne znaczenie dla geologii glacialnej.

Dzięki wydatnej pomocy rządowej, w lipcu 1926 r., podjęte zostały na wielką skalę rozkopywania II-go stanowiska paleolitycznego w Gródku<sup>1)</sup>. Stanowisko to znajduje się w rozwidleniu wielkiego wąwozu, na dnie wspomnianej wyżej kotliny, pomiędzy wyniosłościami +230 i +235. Przed rozpoczęciem rozkopywań teren stanowiska przedstawiał wzgórze lessowe, wzniesione 13 mtr. nad dnem wielkiego wąwozu. Podjęte

<sup>1)</sup> Obszerne wzmianki o pracach wykopaliskowych w Gródku podali: Inż. J. Pruchnik w „Wołyńskich Wiadomościach Technicznych” (Nr 8 z dn. 20.VI 1826 r., str. 10—11, Łuck), oraz Dr. R. Danysz-Fleszarowa w „Ziemi” (Nr 19 z dn. 1.X 1926 r., str. 298—289).

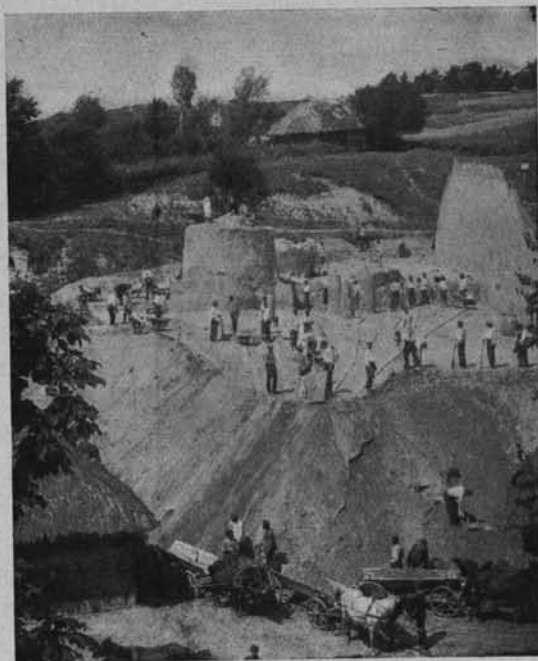
Prócz rozkopywań II-go stanowiska paleolitycznego, przeprowadzone zostały rozkopywania próbne na terenie nowoodkrytego VII-go stanowiska („Ziemia”, l. c. ryc. 179). W sprawozdaniu niniejszem celowo stanowiska tego nie omawiam, gdyż w najbliższej przyszłości będzie ono przedmiotem bardziej wyczerpujących badań.

w 1924 r. próbne rozkopywania omawianego stanowiska ujawniły wielką obfitość wyrobów krzemienych, oraz kości zwierząt dyluwjalnych. W roku następnym przekopana została wysunięta w głąb wielkiego wąwozu partja wzgórza o powierzchni podstawy 188 mtr. kw. Wyniki tych rozkopywań były wprost imponujące. Na głębokości 11 mtr. zalegała bogata w zabytki warstwa kulturowa, zawierająca prócz licznych kości różnych zwierząt dyluwjalnych, olbrzymie palenisko, wokoło którego zgrupowane były liczne skupienia wyrobów

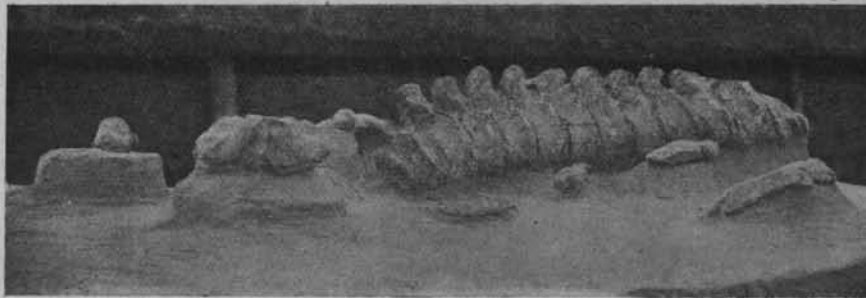
krzemienych. Poza to znaleziono w dużej ilości muszle trzeciorzędowe, z celowo wywierconymi otworami do zawieszania, szczątki barwników mineralnych (głównie hematyt), szwolda kościane, oraz jeden okaz kości (ptaka) z charakterystycznymi nacięciami. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt znalezienia licznych wyrobów krzemienych, wykonanych z surowca importowanego, górno astarckiego, którego pierwotne złoża znajdują się na terenie gór Świętokrzyskich.

Podjęte w lecie roku 1926 rozkopywania objęły znacznie większy ob-

szar, niż w roku poprzednim, gdyż około 700 mtr. kw. powierzchni podstawy wzgórza, t. j. całą jego południową partję, wysuniętą nakształt cypla. Dały one bardzo poważne wyniki naukowe, pozwoliły bowiem wyjaśnić definitywnie warunki zalegania zawartości kulturowej omawianego stanowiska. Reprezentujące tę zawartość zabytki nie tworzą jednej zwartej warstwy kulturowej, lecz występują bądź sporadycznie, bądź w rozproszonych skupieniach, na różnych poziomach lessu warstwowanego. To rozmieszczenie pionowe zabytków nie jest jednak, jak to wykazały badania, dowodem różnic chronologicznych poszczególnych poziomów zabytko-



Ryc. 28. GRÓDEK. Fot. L. Sawicki.  
ROZKOPYWANIE II STANOWISKA PALEOLITYCZNEGO  
w r. 1926.



Ryc. 29.

GRÓDEK. STANOWISKO PALEOLITYCZNE II. CZĘŚĆ KRĘGOSŁUPA MAMUTA.

Fot. L. Sawicki.

wych, lecz jest wywołane przemieszczeniem całej zawartości kulturowej stanowiska w okresie tworzenia się lessu warstwowanego. Less warstwowany na terenie Gródka (podobnie zresztą, jak i na innych obszarach) występuje w podłożu lessu typowego subaeralnego, który reprezentuje poziom górny pokrywy lessowej (młodszy less II). Geneza i wiek lessu warstwowanego nie zostały dotychczas definitywnie wyjaśnione. Badania stanowisk paleolitycznych w Gródku dały możliwość zgromadzenia dużego zasobu faktów i spostrzeżeń, które, jak sądzę, umożliwią wyjaśnienie tego zagadnienia. W świetle wyników tych badań można było stwierdzić, ponad wszelką wątpliwość, iż less warstwowany reprezentuje utwór deluwjalny, który powstał wskutek rozmycia starej powłoki lessowej przez wody powierzchniowe w okresie poprzedzającym bezpośrednio wytworzenie się nadległego górnego poziomu lessu subaeralnego. W związku z powyższym należy wnosić, iż pierwotne złożo zawartości kulturowej stanowisk gródeckich znajdowało się na innym (wyższym) poziomie i w innym utworze, którym mógł być jedynie starszy, dolny poziom młodszego lessu (młodszy less I). Ze względu na rozmiary niniejszego sprawozdania nie jestem w stanie przedstawić całokształtu zebranych przez siebie w tym względzie faktów, na których opieram to przypuszczenie. Wspomnę tylko o pewnych.

Stanowisko II-e znajduje się częściowo na pochyłości (niemal u podstawy) łagodnego stoku wschodniego ramienia wzgórza +230, częściowo zaś na dnie zapadliska, nad którym wznosi się strome zbocze sąsiedniej wyniosłości +235. Podłoże kredowe, na terenie sta-

nowiska wykazuje upad w kierunku wschodnim, wynoszący  $7^{\circ}$ , któremu odpowiada również średni upad lessu warstwowanego w tym miejscu. Ponieważ tyleż wynosi średni upad zawartości kulturowej stanowiska — należy przeto stwierdzić zależność, od ukształtowania powierzchni podłoża, kierunku i stopnia upadu lessu warstwowanego, oraz zalegających w nim zabytków paleolitycznych. Rozmieszczenie poziome i pionowe tych ostatnich, jakoteż charakter struktury lessu warstwowanego, dają dostateczną podstawę do twierdzenia, iż jest to utwór deluwjalny, nie zaś jeziorowy, jak tego chciał P. A. Tutkowskij<sup>1)</sup>. W związku z powyższym głębokość zalegania zabytków na stanowisku omawianem jest różna. Najwyższe poziomy, zależnie od miejsca, na przestrzeni około 60 mtr. wynoszą: 4,5, 5,5, 7,0 i 9,0 mtr. od powierzchni terenu; główny, dolny poziom zabytkowy, w tych samych warunkach, zalega na głębokości: 6,5, 7,5, 8,5, 10,0 i 11,0 mtr. od powierzchni. Bliższe zbadanie ukształtowania powierzchni podłoża, oraz dokładne zdjęcie topograficzne terenu, pozwoli, łącznie z wynikami badań nad rozmieszczeniem pionowym i poziomym zawartości kulturowej stanowiska — oznaczyć w przybliżeniu punkt, z którego reprezentujące tę zawartość zabytki paleolityczne, na skutek procesów deluwjalnych, zostały przemieszczone. Nie ulega wątpliwości, iż punkt ten znajdował się w pobliżu miejsca obecnego zalegania w lessie warstwowanym zawartości kulturowej omawianego stanowiska, na poziomie nieco wyższym od obecnie stwierdzonego najwyższego poziomu zabytkowego. Nie jest wykluczone, iż zawartość kulturowa sąsiedniego I-go stanowiska (jak również pobliskich stanowisk III i V-go), zalegająca w tych samych warunkach geologicznych i stratygraficznych, związana jest z tym samym punktem, reprezentu-

<sup>1)</sup> P. A. Tutkowskij: Połtreticznija ozierya w sie-wiernoj połosie Wołyńskiej gub. Żytomierz, 1912.

jącym miejsce pierwotnego złoza zabytków, będących pozostałością jednego wielkiego obozowiska pierwotnych myśliwców wieku orinjackiego.

Wyczerpujące opracowanie zebranych materiałów paleolitycznych oraz spostrzeżeń, dotyczących warunków geologicznych omawianego stanowiska i innych, będzie przedmiotem specjalnej publikacji.

\* \* \*

Korzystając ze sposobności pragnę poświęcić jeszcze słów kilka ogólnej charakterystyce przeprowadzonych w 1926 r. badań II-go stanowiska paleolitycznego w Gródku.

Ze względu na znaczny obszar objętego przez rozkopywanie terenu, oraz znaczną głębokość zalegania zawartości kulturowej w pokładach lessu warstwowanego — prace wykopaliskowe miały charakter poważnych robót ziemnych. O rozmiarach tych robót świadczy ilość zatrudnionych robotników i furmanek parokonnych — średnio 40 kopaczy i 20 furmanek dziennie. W charakterze współpracowników naukowych brały udział, w różnym czasie, następujące osoby: Z. Podkowińska — asystentka Zakładu Archeologii Uniw. Warszawskiego, J. Sokołowska i A. Kamiński — słuchacze Uniw. Warszawskiego, oraz W. Jasiewicz — słuchacz Uniw. Lwowskiego. Poza tym, stałą współpracowniczką naukową była p. I. Sawicka.

Odpowiednio do skali prowadzonych robót zaszła potrzeba zorganizowania polowej pracowni techniczno-naukowej, w której, m. in., odbywało się porządkowanie, preparowanie i pakowanie materiałów wykopaliskowych. Przy pracowni znajdowała się również ciemnia, umożliwiająca w każdej chwili wywoływanie i kopjowanie zdjęć fotograficznych, poza tym specjalny lokal na skład spakowanych już wykopalisk. Jest to pierwszy w Polsce, o ile wiadomo, wypadek,

ażeby tak znaczna ilość wykopalisk, zgromadzonych w wyniku przeprowadzonych na wielką skalę rozkopywań, została na miejscu w sposób wzorowy uporządkowana i zakonserwowana. Konserwacji wymagały przede wszystkim materiały paleontologiczne (głównie kości zwierząt dyluwjalnych), które z racji swej nadmiernej kruchości, narażone były na bardzo poważne uszkodzenia, a nawet częściowe zniszczenie podczas pakowania, transportu i rozpakowywania. Zważywszy wielką wartość tych materiałów, zarówno dla prehistorji, jakoteż geologii, należy stwierdzić, iż zabezpieczenie ich na miejscu od zniszczenia, oraz doprowadzenie do stanu muzealnego, posiada doniosłe znaczenie naukowe.

Teren rozkopywań został zniwelowany i splanowany instrumentalnie. Planowane były również w skali 1 : 100 i 1 : 50, odsłanianie w miarę postępu robót poszczególne zabytki, oraz oznaczone były poziomy zalegania każdego obiektu oddzielnie, przy pomocy niwelatora. Poza tym wykonane zostały pewne roboty pomocnicze, jak liczne sondáže do podłoża kre-



Ryc. 30.

GRÓDEK. POLOWA PRACOWNIA.

Fot. L. Sawicki.

dowego, pomiary upadu warstw lessu na całej przestrzeni i na różnych poziomach podłużnego profilu stanowiska, oraz na profilach poprzecznych, nawiązanie poziomów zabytkowych sąsiednich stanowisk do poziomów ustalonych na stanowisku II-iem, na podstawie tegorocznych rozkopywań i t. p. Prace wykopaliskowe na terenie omawianego stanowiska trwały z górą pięć miesięcy, t. j. od 13 lipca do 13 grudnia. W tym czasie zarówno teren rozkopywań, jakoteż lokal pracowni odwiedziło ogółem około 1000 osób, w tem liczne wycieczki starszych klas szkół powszechnych. Osobom zwiedzającym udzielane były na miejscu fachowe objaśnienia. O zainteresowaniu kół fachowych zagranicą świadczy m. in. przyjazd do Gródka, w celu zaznajomienia się z pracami wykopaliskowymi, znakomitego archeologa fińskiego Dr. *Aarne Europaeus'a* z Helsingforsu<sup>1)</sup>.

Przy sposobności podnieść muszę życzliwy stosunek mieszkańców Gródka do prowadzonych robót, oraz uczynność właściciela ma-

jątku p. *T. Steinheila*, któremu zawdzięczam udzielenie czteropokojowego lokalu na pracownię i skład wykopalisk, możliwość korzystania z oświetlenia elektrycznego i t. p.—za co niech mi wolno mu będzie złożyć na tem miejscu gorące podziękowanie.

Przeprowadzenie robót wykopaliskowych w Gródku, w tych ciężkich dla nauki polskiej czasach, byłoby niemożliwe, gdyby nie *wydatna pomoc Ministerstwa Robót Publicznych*, które wyasygnowało na pokrycie kosztów robocizny kwotę 18.000 zł. Panu Ministrowi *W. Broniewskiemu* oraz Panu Ministrowi *Inż. J. Moraczewskiemu* niniejszem mam zaszczyt wyrazić głęboką wdzięczność za umożliwienie mi wykonania powyższych robót, których wyniki będą miały, niewątpliwie, doniosłe znaczenie dla rozwoju prehistorji w Polsce. Pozwalam też sobie złożyć najgorętsze podziękowania Panu Dyrektorowi *Z. Warchałowskiemu* za wysoce życzliwy stosunek do podjętych w Gródku prac wykopaliskowych.

## Z KRAJU I ZE ŚWIATA.

**Działalność Państwowej Rady Ochrony Przyrody w roku 1926.** W zmienionej formie zewnętrznej działała w 1926 roku już nie Państwowa Komisja, lecz Rada Ochrony Przyrody. Kierownikiem i opiekunem spraw ochrony przyrody w Rzpltej jest obecnie Minister W. R. i O. P.; natomiast działalność cała skupia się w rękach delegata Ministra W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody; który to delegat jest jednocześnie przewodniczącym Państw. Rady Ochrony Przyrody. Jest nim prof. uniw. Jagiellońskiego dr. *Władysław Szafer*. Ponieważ w skład Państw. Rady Ochrony Przyrody „weszły osoby przeważnie te same, które pracowały w byłej „Tymczasowej Komisji Ochrony Przyrody”, przeto wewnątrznie ciało to pozostało niemal takim samem, jakiem było przez minionych lat 6. Mogło więc ono też bez głębszej reorganizacji kontynuować swe czynności w roku sprawozdawczym, tem łatwiej, że stanowisko dotychczasowego przewodniczą-

cego nie zostało zmienione”. Czynności te polegają, przede wszystkim, nad utrzymaniem i zabezpieczeniem istnienia już istniejących rezerwatów, jak Park Natury w Puszczy Białowieskiej, oraz na organizowaniu nowych, już dawniej przygotowywanych rezerwatów, jak park natury w Tatrach, ochrona Świtezi nowogródzkiej<sup>1)</sup>, Puszczy Jodłowej w Górach Świętokrzyskich, rezerwatów stepowych nad Nidą, wspaniałego rezerwatu bukowego w Złotym Potoku i szeregu innych; również przez „szczegółowe opracowanie planu rezerwatu czarnohorskiego”, ogłoszonego w VI zeszytcie „Ochrony Przyrody” zbliżyła się Rada znacznie „do realizacji tego postulatu, który obecnie obok parku tatrzańskiego będzie drugim, najważniejszym celem pracy w r. 1927. Oprócz tych pozytywnych rezultatów, miała Rada „niemało trosk i zawodów”:

„Pierwszorzędnej doniosłości sprawa uzyskania rezerwatu w przełomie Dunajca w Piecinach, prowadzona z nakładem wielkiej pracy

<sup>1)</sup> Dr. *Aarne Europaeus* zamieścił w czasopiśmie „*Uusi Suomi*” (Nr 250 z dn. 30.XI 1926 r.) obszerną wzmiankę o pracach wykopaliskowych w Gródku, oraz ilustrację przedstawiającą rozkopywania II-go stanowiska paleolitycznego.

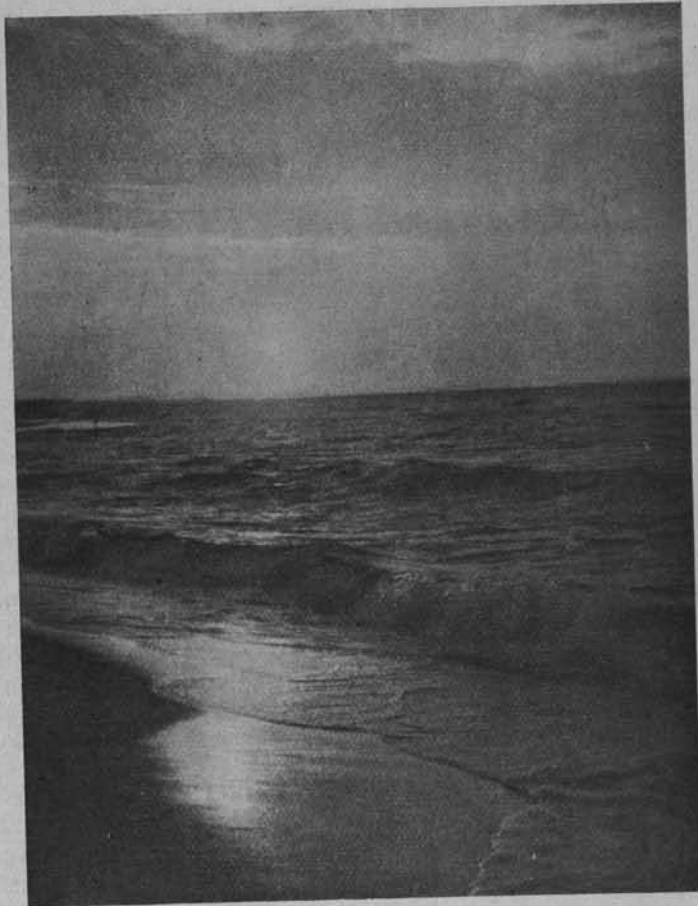
<sup>1)</sup> Polska Agencja Tetegraficzna w wiadomości „*Schronisko nad Świtezią*” („*Kurjer Warszawski*”, 9 stycznia 1927 r.), podaje, że „*Świteż ma być zamieniony(!) na rezerwat*”.

i z energią przez delegata Rady dla spraw parków pogranicznych, załamała się właśnie w tym momencie, kiedy osiągnięto już zgodę zasadniczą niemal wszystkich czynników decydujących. Lecz chociaż cios ten był dla nas bardzo bolesny, a tem dotkliwszy, że niespodziewany, ani delegat nasz prof. Goetel, ani też Wydział Rady nie opuszczają rąk, przeciwnie prowadzić będą u Rządu nowe starania o Pieniń jako rezerwat. Będziemy je tak długo kontynuować, aż wielki cel, który nam przyświeca, będzie osiągnięty". „Z ostatniej pod Grodnem pary bobrów, został wbrew prawu zabity na Niemnie kijami jeden bóbr, a chociaż dostarczyliśmy władzom państwowym dokładnych danych co do tego smutnego faktu, po kilku miesiącach oczekiwania nie otrzymaliśmy jeszcze wiadomości o ukaraniu winnych, ani też o krokach, jakie władze państwowe uczyniły celem zabezpieczenia życia ostatniego bobra pod Grodnem". „W Tatrach został skradziony i wbrew prawu, jakgdyby na jego urągowisko, zasadzony w ogrodzie klimatyki w Zakopanem piękny okaz cisa, który zresztą po kilku tygodniach w ogrodzie tym usechł”...

„Podobnie nie zgodzimy się nigdy na to, aby tego rodzaju bezcenne naukowe zabytki przyrody, do jakich należał największy głąz narzutowy w Polsce w Woli Pękoszewskiej pod Skierniewicami, były wbrew naszej opinii fachowej niszczone i to w dodatku za zgodą i wolą władz państwowych”.

Z innych trosk, „grzechów i niedomagań w dziedzinie ochrony przyrody” należy jeszcze wspomnieć bezkarne i wandalskie niszczenie łososia w Dunajcu, niszczenie kosodrzewiny w Karpatach, brak należytej opieki w państwowym rezerwacie cisowym w Książdworze, wycinanie starych drzew w Warszawie i Poznaniu i szereg innych; wskazuje to, że idea ochrony przyrody nie zawsze znajduje należyte zrozumienie u władz. Natomiast idea ta dzięki odczytom (między innymi przez radio), wystawom i licznym publikacjom coraz głębiej przenika do społeczeństwa, które wykazuje coraz więcej zainteresowania tą sprawą.

Szczególnie podkreślić należy zainteresowanie się ochroną przyrody wśród nauczycieli i młodzieży; tak na przykład Koło szkolne przyrodnicze im. Raciborskiego w Częstochowie zapowiada wydawanie organu ochrony przyrody poświęconego p. t. „Szarotka”,



Ryc. 21.

MORZE.  
Z Wystawy Fotograficznej.

Fot. B. Gardulski.

powstaje Towarzystwo Ochrony Przyrody przy Ognisku Nauczycielskiem w Ciechocinku i inne.

Szczególnie wiele pracy i starań poświęciła Rada ustawodawstwu, a mianowicie projektem ustaw: o ochronie lasów, łowieckiej i górniczej; opracowywano również „Ustawę o utworzeniu z Tatr Parku Narodowego”, „która w myśl międzynarodowych zobowiązań Polski... ma zostać po stronie czechosłowackiej uzupełniona analogicznym aktem prawnym”. Starano się również z Ministerstwem Rolnictwa „znaleźć prawne zabezpieczenie istnienia i rozwoju dla Parku Natury w Puszczy Białowieskiej”.

Jak więc widzimy, praca nad ochroną przyrody posuwa się bardzo energicznie i systematycznie. Bliższe i dokładniejsze informacje można znaleźć w wydanym świeżo „Sprawozdaniu z działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody w roku 1926”, napisanej przez prof. Szafera (Nakładem Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Kraków, 1927). Prócz tego wydano broszurę po angielsku, o której pisaliśmy w roku ubiegłym (str. 264), oraz VI zeszyt „Ochrony Przyrody”.

W zeszycie tym, przedewszystkiem opracowano rezerwaty w Czarnej Horze (*J. Kulczyński, A. Kozikowski, T. Wilczyński*) i z Świżyci nowogródzkiej (*B. Rydzewski, J. Kołodziejczyk, K. Karpowicz*); prócz tego znajdujemy artykuły: „O prawie ochrony przyrody” (*J. G. Pawlikowski*), „Ochrona pierwotnej szaty roślinnej na Pomorzu” (*A. Wodniczko*), „Rezerwat stepowy w Jaksicach, w ziemi miechowskiej” (*A. Kozłowska*), „Chomic w Krzywczycach pod Lwowem” (*J. Krzemieniecki*), „Las klasztorny pod Leżajskiem” (*M. Nowiński*), „Z naszych rezerwatów cisowych” (*N. Gąsiorowski*) i „Łąki nad ujściem Piaśnicy”. Zostały dalej omówione: Ochrona przyrody zagranicą (między innymi w wolnym mieście Gdańsku), sprawy naszych parków narodowych pogranicznych; w części urzędowej podano szereg rozporządzeń i sprawozdań; bardzo ciekawy i bogaty zeszyt kończy korespondencja i wiadomości bieżące.

Zeszyt zdobi czternaście tablic fotograficznych, ilustracje i mapy.

J. K.

**Ochrona Przyrody.** Doroczne Zebranie Państwowej Rady Ochrony Przyrody odbyło się 9 stycznia w gmachu Uniwersytetu Warszawskiego pod przewodnictwem Delegata Ministerstwa W. R. i O. P. do spraw Ochrony Przyrody prof. Uniw. Jagiellońskiego dr. Władysława Szafera. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania z działalności za rok ubiegły, zebranie powzięło szereg rezolucyj, wśród których ważne znaczenie może mieć sprawa utworzenia Ligi Ochrony Przyrody. Liga ta ma jednoczyć zarówno członków wszystkich instytucji, stowarzyszeń i związków, które do niej przystąpią jakoteż i wszystkich innych nie zrzeszonych ludzi, a interesujących się zagadnieniem. Organizację Ligi powierzono Prezesowi Rady Głównej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, p. Al. Janowskiemu, powołując jednocześnie do tej pracy pp. Rektora B. Hryniewieckiego, Prof. Szafera i Goetla, Kuratora Okręgu Szkolnego Poznańskiego p. Bernarda Chrzanowskiego oraz Dyrektora p. Kulwiecia.

W sprawozdaniu rocznym, gdzie podkreślono z uznaniem pomoc i poparcie różnych Towarzystw w sprawie Ochrony Przyrody, przez omyłkę drukarską, jak objaśnił p. Przewodniczący, pominięto Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Może w sprawozdaniu za rok 1926 zecer będzie uważniejszy.

Aljan.

**Wystawa Książki Polskiej w Radomiu.** Dzięki zabiegom ks. Rokosznego, dyrektora semin. naucz., została urządzona w Radomiu, dnia 12 — 14 grudnia 1926 r., Wystawa Książki Polskiej.

Wystawa ta była rzadką okazją zobaczenia bardzo ciekawego i okazałego zbioru książek polskich, uporządkowanych według ich historycznego rozwoju, poczynszy od tej epoki, kiedy to każda książeczka wychodziła indywidualnie z rąk jej autora, lub z klasztornego scriptorium, aż do pierwszych wydań Pana Tadeusza, Irydjona, Pola, Śniadeckich, Syrokomla, Lenartowicza, a wreszcie do dzisiejszej wytwornej książki, której piękno stanowi artystyczny umiar kolumn, czcionek, tytułu.

Bogaty materiał wystawowy, jaki się udało ks. Dyrektorowi zebrać z różnych księgozbiorów w Radomiu i w okolicy, w znacznej mierze i z własnej biblioteki (z górą 400 starych, rzadkich książek), był rozłożony w szeregu gablot, ustawionych w pięciu salach budynku seminaryjnego. Były tam bardzo cenne manuskrypty pergaminowe z XIII i XIV wieku np. Kodeks (oprawny w deskę i skórę) Ven. fratris Thomae de Aquino. Summa theologica i drugi pergamin (unikat) Intonatorium Ecclesiae Sandomiriensis, dalej pierwsze druki polskie z XV wieku (Summa Angelica de casibus conscientiae per fratrem Angelum de Clavasio ordinis minorum. Venetiis 1487), piękne okazy z prześlicznymi kartami tytułowymi z XVI i XVII wieku, kiedy to lubowano się w pięknym druku i starano się kartę tytułową dawać ozdobną, najczęściej rytą na miedzi (słynne drukarnie Scharffenbergera i Lazari'ego w Krakowie, Elzevira w Amsterdamie), dalej książki XVIII wieku t. j. z czasów jej upadku: o lichym druku, lichym papierze i lichej oprawie, wreszcie wydawnictwa z czasów porozbiorowych, kiedy zdobnictwo książki polskiej oparło się na motywach ludowych (drukarnie krakowskie Anczyca i uniwersytecka). Wysokie zainteresowanie budziły też wzory opraw (okładki i grzbiety) poczynszw od XV wieku, oraz ilustracje do książek: liczne okazy drzeworytów od XV wieku do najnowszych; miedzioryty — kilkadziesiąt okazów od XVI w.; staloryty — subtelne portrety francuskie (Malthus); czarne i kolorowe litografie (piękny portret Thiers'a); cynkotypje, fototypje i t. p.

Retrospektywny komplet książek od Quadragesimae Bigae Salutis. Argentine 1502 przez szereg druków krakowskich i obcych, jak np. Reinhardi de Lovichiusa. Księgi o wychowaniu y ćwiczeniu każdego przełożonego. Kraków u dziedziców Marka Szarffenbergera 1558 (z kartą tytułową). Comment. Chotinensis Belli, Jacobo Sobieski, Gdańsk, 1640 (karta tytuł.), Juris provincialis. Zamość, 1602, Stanisłai Konarski e S. P. De religione honestorum virorum. Warszawa, 1771, Geografia Król. Polskiego y W. X. L. Ant. Fr. Busching. Lipsk, 1786, Limites Reg. Pol. et M. D. L. Wilno, 1758.

Warszawa, 1764, rękopis Lindego, tom na lit. „C”. Pan Tadeus. A. Mickiewicz. Paryż 1834 I wyd. Elementarz dla dzieci wiejskich. Warszawa, 1869 (zcienkami rosyjskimi), aż do ostatnich czasów, dawał cenny materiał typograficzny.

Wystawę zwiędziła liczna publiczność, a zwłaszcza młodzież szkół średnich i powszechnych.

Doniosłą wartość popularyzacyjną miała wystawa lokalnych wydawnictw: kalendarzy, gazet, druków, afiszów, ulotek, statystyk, planów miasta, okolic, powiatu (Trzebiński), monografii Radomia, przewodników, oraz publikacji z różnych dziedzin życia społeczno-gospodarczego i kulturalnego. Popularyzowanie prac z zakresu regionalizmu literackiego i krajoznawczego drogą takich wystaw może dodatnio oddziaływać na dotychczasową twórczość prowincjonalną.  
*St. Bełzecki.*

**II Zjazd Słowiańskich Geografów i Etnografów w Polsce 1927 r.** — W czerwcu r. b. (od 1 do 11) odbędzie się w Polsce — w myśl uchwały I-go Zjazdu Słowiańskich Geografów i Etnografów w Pradze Czeskiej — II-gi Zjazd Słowiańskich Geografów i Etnografów.

Organizacją jego zajęło się specjalne Biuro Geograficzne Polskiej Akademii Umiejętności, przekształcone w Polski Komitet Organizacyjny Zjazdu. Prezesem Komitetu jest prof. E. Romer, sekretarzem — prof. L. Sawicki, skarbnikiem — prof. W. Goetel.

Współdziałają z Komitetem Centralnym Komitety lokalne.

Prace Zjazdu odbędą się w 8-iu sekcjach:

1. Kartografia, Geofizyka, Meteorologia, Klimatologia, Hydrografia — przewodniczący prof. H. Arctowski.

2. Geomorfologia i Geologia — przewodniczący prof. J. Smoleński.

3. Fitogeografia — przewodniczący prof. B. Hryniewiecki.

4. Zoogeografia — przewodniczący prof. Jakubski.

5. Geografia człowieka i gospodarstwa — przewodniczący prof. St. Pawłowski.

6. Antropologia, Demografia, Etnografia, Socjologia — przewodniczący prof. Czekanowski.

7. Geografia regionalna — przewodniczący p. Wł. Massalski.

8. Geografia historyczna, Historia geografii, Dydaktyka geografii — przewodniczący prof. W. Semkowicz.

Charakter tego Zjazdu odbiegać będzie od charakteru zjazdów dotychczasowych wogóle, ponieważ program jego wypełni całkowicie niemal podróż naukowa — specjalnym pociągiem — uczestników Zjazdu w liczbie ograniczonej do 230-stu osób — według następującej marszruty: Dziedzice, Katowice, Zagłębie, Poznań, Gdynia, Warszawa, Wilno, Polesie, Lwów, Borysław, Zakopane, Kraków, Piotrowice.

Otwarcie Zjazdu nastąpi w Warszawie, zamknięcie — w Krakowie. Komitet Organizacyjny przygotowuje na Zjazd specjalne publikacje naukowe i albumy map, które będą trwalej niewątpliwie wartości polskim dorobkiem naukowym.

Dla upamiętnienia tego Zjazdu redakcja „Ziemi” opracowuje osobny zeszyt. — Szczegóły podamy później.

Zjazdem powyższym, który poza znaczeniem czysto naukowym posiada niebyłe jakie znaczenie polityczne, stanowi bowiem może przełomową niemal chwilę w rozwoju stosunków Polski ze światem słowiańskim w dziedzinie geografii i etnografii, zainteresowały się żywo M-wa: Wyzn. Rel. i Ośw. Publ., Spraw Zagranicznych, Spraw Wojskowych (Wojskowy Instytut Geograficzny), Rolnictwa i Dóbr Państwowych (Instytut Meteorol.), Komunikacji oraz Spraw Wewnętrznych, obiecując najdalej idące ułatwienia w organizacji i pracach Zjazdu oraz jak najwydatniejszą pomoc finansową w zakresie rozporządzalnych kredytów.

Dnia 14/I r. b. odbyła się w godzinach wieczornych w lokalu M-wa W. R. i O. P. (Dep. Nauki i Szkół Wyższych) specjalna konferencja przedstawicieli Komitetu Organizacyjnego Zjazdu oraz zainteresowanych ministerstw, poświęcona sprawom Zjazdu.

## Z PIŚMIENICTWA.

*G. Baudouin de Courtenay Ehrenkreutzowa.* Wskazówki dla zbierających przedmioty dla Muzeum etnograficznego Uniwersytetu S. Batorego w Wilnie. Wydane staraniem Pracowni Etnologicznej U. S. B. Wilno, Zamkowa 11. 1926, 12<sup>o</sup>, 28 płr.

Autorka, docentka etnologii na Uniwersytecie wileńskim, postanowiła stworzyć specjal-

ny instytut badawczy, połączony z uniwersyteckim Muzeum etnograficznym. Zbiory tego muzeum mają ograniczać się do obszaru województw: wileńskiego, białostockiego, nowogródzkiego i poleskiego. Aby dopomóc chętnym ofiarodawcom i pouczyć co i jak dla muzeum zbierać należy, opracowała autorka dobry kwestjonariusz, dostosowawszy swe wska-

zówki pod względem terminologicznym do powyżej oznaczonego terytorjum. Po objaśnieniu, co oznaczają oryginały, modele, fotografie i rysunki i jak te ostatnie wykonywać należy, podaje autorka instrukcje jak i w jakie wiadomości należy zaopatrywać okazy muzealne. Sam kwestjonariusz obejmuje: I. Kulturę materialną: odzież, pościel, obróbkę lnu, konopi i wełny, krawiectwo i szycie, szewstwo, garbarstwo i kuśnierstwo, pranie, budownictwo, sprzęty i statki domowe, ciesielstwo, stolarstwo, tokarstwo i kołodziejstwo, obróbkę kory i łubu, koszykarstwo i wszelkiego rodzaju wyplatanie i wiązanie, garncarstwo, kamieniarstwo, kowalstwo, rolnictwo, ogrodnictwo i sadownictwo, zbieractwo, pokarm głodowy, pasterstwo, pszczelnictwo, łowiectwo i polowanie, rybołówstwo, komunikację i transport. II. Kultura duchowa obejmuje: obrzędy kościelne, rodzinne, rolnicze i inne, lecznictwo, magię ludową, sztukę ludową i zabawkarstwo. — Wskazówki omawiane mogą służyć jako wzór do opracowania analogicznych kwestjonariuszów dla innych okolic Polski. W. A.

**Przeclaw Smolik. Wśród wyznawców Burchan-Buddhy.** Szkice z życia, opowieści i legendy mongołów-burjatów. Z 50 il. Nakł. Księgarni geogr. „Orbis”. Kraków 1925, 8-ka, str. 236.

Niełatwą zgoła rzeczą są opisy krajów odległych i ludów, których poznanie zawdzięcza się przypadkowym podróżom, nie dającym zazwyczaj możliwości dokładnego wzięcia się w niezawsze proste stosunki miejscowe. Ich wynikami są albo zawsze ciekawe impresje i szkice

z przeżyć osobistych na tle mało znanych krajobrazów i wśród egzotycznych ludów, albo też niedość niekiedy przemyślane i przepracowane, z niewielkimi walorami naukowymi, opisy geograficzno-etnograficzne, które tak nieraz różnią się i to nie tylko w szczegółach, od rezultatów badań fachowych, dokonanych podczas świadomych celu i systematycznych wypraw. Książka o kraju zabajkalskim i o życiu burjatów. P. Smolika należy na poły do pierwszej kategorii opisów podróźniczych. Część pierwsza, najciekawsza, ale w nader skromnej podana dawce, stanowi jakgdyby skrawki pamiętnika jeńca-lekarsza w czasie wojny, odbywającego praktykę lekarską na rozłogach stepowych, w ulusach i klasztorach. Bezpośredniość obserwacji, zdolność trafnej charakterystyki widzianego i przeżytego i swoboda opowiadania zapewniają poczytność tego dzieła. Największą część książki poświęcił autor przeważnie znanym z literatury i tylko tu spolszczonym urywkom z mongoło-burjackiej epepei ludowej, legendom o Dżyngischanie, legendom i opowieściom szamańskim i lamaistycznym. Czyta się je przyjemnie, ale bez tego zainteresowania, co szkice z przeżyć własnych autora. Kończąc książkę ogólne wiadomości o kraju, ludziach i bogach za Bajkałem, które atoli nie dają pojęcia należytego o całokształcie zjawisk Zabajkala. Jaka szkoda, że autor albo nie podzielił się z czytelnikiem opisem licznych swych i bogatych w treść wędrowek po Syberji, albo nie postarał się dać więzłej charakterystyki burjatów i ich twórczości, na podstawie własnych obserwacji i wiadomości z literatury naukowej. W. A.

## SPRAWY TOWARZYSTWA.

**Muzeum ziemi Kaliskiej,** W roku 1906 w ciężkich czasach niewoli moskiewskiej, kiedy wszelkie odruchy pracy kulturalnej tłumione były surowo, powstała myśl stworzenia Muzeum archeologicznego. Myśl tę poddali: ks. prałat Sobczyński, mecenas Seweryn Tymieniecki, mecenas K. Rymarkiewicz. Zbiory zaczęto gromadzić w lokalu prywatnym ks. prałata Sobczyńskiego.

W 1909 roku tworzy się muzeum szkolne pokazów w celu dopomagania rozwijającemu się wśród wielkich trudności szkolnictwu polskiemu. Zbiory składano przy bibliotece (Mickiewicza) na ul. Łaziennej. Zarząd złożony był: z p. Haliny Kożuchowskiej, p. Łączkowskiej, p. Rejenta Bohowicza, p. Janiny Skąpskiej, p. Szlosera z Opatówka, prof. Rejmana i p. Z. Hejmanówny. Skrzętnie szła praca: gromadziło okazy, z których korzystały rzesze dzieci

rwących się do nauki. Chcąc uniknąć „opieki” Ministerjum Oświaty, jedno i drugie muzeum użyły firmy „Towarzystwa popierania przemysłu i handlu”, a muzeum szkolne bojąc się kontroli niepożądaną przyjęło nazwę „Muzeum pomocy i pokazów”.

Tak cichą a ciągłą pracą powiększono zbiory, zakupywano okazy, i lokal staje się zaszczupły i w roku 1910 muzeum pokazów, zawdzięczając energicznej i skutecznej pracy ś. p. Haliny Kożuchowskiej i Felicji Łączkowskiej, przenosi się do obszernej sali Tow. Muzycznego. W dniu otwarcia muzeum przemawiała p. Kożuchowska, dając zarys historycznego rozwoju podobnych a istniejących już instytucyj. Sala Tow. Muzycznego wypełniona była doborową publicznością. Poświęcenia dokonał ks. prałat Sobczyński, przemawiali: ks. prefekt Jasiński, p. Prezydent Bukowiński.

Wkrótce sala Tow. Muzycznego okazała się zbyt szcuppłą i w 1912 roku muzeum przenosi się do domu Pułaskiego, obecnego lokalu tej instytucji. Pan Baron Graeve ofiarowuje swoje zbiory etnograficzne wraz z mapami i obrazami istniejącemu już od roku 1908, „Tow. Krajoznawczemu”. W skład pierwszego zarządu tego Towarzystwa wchodzili: Baron Stanisław Graeve (prezes), Feliks Rudnicki, Józef Dąbrowski, Józef Radwan, Stanisław Bzowski i Feliks Bruśnicki. W jakiś czas potem ks. prałat Sobczyński przeniósł zbiory Tow. Archeologicznego do wspólnego lokalu połączonych muzeów, z których każdy posiadał odrębny zarząd i odrębną kasę.

W czasie wybuchu wojny opustoszała Kalisz, a muzeum uległoby losowi zniszczenia i rabunków, gdyby nie odwaga i poświęcenie ś. p. Haliny Kozuchowskiej; „Świątą kobietą” nazwali ją Niemcy, i jej się też udało obronić muzeum od kilkakrotnych prób rozgrabienia i uzyskać zabezpieczenie zbiorów ze strony Komendantury Niemieckiej. Przez szereg lat była kustoszka, pełniła wszystkie obowiązki związane z tą instytucją. Latem chroniła ekspozycje od moli i słońca, zimą od zimna i wilgoci. O każdej porze dnia otwierała chętnie muzeum i służyła objaśnieniami. Trudno jest pojąć, jak jej starczyło sił i czasu, aby aż do ostatniej chwili czuć, jak strażniczka powierzonych skarbów. Dzieło pozostało.

S. Bzowski.

**Oddział w Grudziądzu** energicznie, jak zwykle, pracował w 4 kwartale u. r. Wygłoszono tam 17 odczytów dla 1900 słuchaczy i pokazano 350 przezroczy. Prelegentami byli: ks. Prezes Łęga 4 razy, kpt. Binder — 9, kpt. Piątek — 1, kpt. Proskurmaczek — 2 i Redaktor Fiedler z Bydgoszczy — 1. Dobrą wymianę prelegentów zaprowadził Oddział zapraszając Prezesa Oddziału Bydgoskiego z wykładem do siebie, poczem ks. Prezes Łęga udał się z odczytem do Bydgoszczy. Na odczycie p. Red. Fiedlera było 200 osób i tyleż było na odczycie ks. Prezesa. Jest to dowód zainteresowania.

Prace wydawnicze przyniosły: Album Borów Tucholskich, Album Szwajcarii kaszubskiej i 1000 widokówek.

Biblioteka powiększyła się o 30 książek, do sali wykładowej nabyto ekran, a do schroniska 20 kompletów pościeli.

**Oddział Kielecki** ma przyrzeczone pierwszeństwo do wynajęcia lokalu w domu Banku Handlowego w Kielcach. Lokal ten leży na piętrze nad naszym Muzeum i pozwoli na znacznie dogodniejsze rozmieszczenie okazów.

**Oddział Kujawski** zamierza już z wczesną wiosną tegoroczną przystąpić do budowy włas-

nego gmachu. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego projektowana jest w marcu r. b. W niedzielę 16 b. m. odbył się w przepelnionej sali odczyt p. Al. Janowskiego o Ameryce Południowej. Wystawa fotograficzna z Łodzi przeniesiona będzie do Włocławka.

**Oddział Kurpiowski** przystępuje do wydania prac swego Prezesa p. Adama Chętnika: 1) Kościół i parafia w Nowogrodzie. Monografia historyczno-opisowa, oraz 2) Warunki gospodarczo-kulturalne na pograniczu Kurpiowsko-Mazurskiem.

**Oddział Łowicki** pragnie zająć się wykupem okazów starej twórczości książkowej, które z dnia na dzień giną bezpowrotnie.

**Oddział Łódzki** zamknął wystawę fotograficzną w pełni powodzenia. Korzystając z zapowiedzianego pobytu w Warszawie prof. Rouperta, Oddział zaprosił go też do Łodzi.

**Oddział Nowogródzki** zamierza energicznie zabrać się do budowy schroniska nad Świtezią. Prezes Oddziału p. wojewoda Beczkowicz zjeżdżał w tym celu na teren, aby ustalić miejsce i wydać odpowiednie zarządzenia.

**Oddział Ostrowiecki P. T. K.** urządził w dniach od 24 października do 1 listopada z. r. wystawę fotograficzną, którą zwiedziło 356 osób. Ekspozycje składały się z prac Oddziałów: kieleckiego, sandomierskiego, ostrowskiego i Rady krajoznawczej. Prace Oddziału kieleckiego przedstawiały zdjęcia flory Świętokrzyskiej (prace prof. Kaznowskiego i Masalskiego) bardzo efektowne i ostre; zbiory oddziału sandomierskiego w bardzo efektownym opracowaniu p. J. Pietrzkowskiego; oddział ostrowiecki wystawił zbiór powiększeń zdjęć architektonicznych i widoków z powiatu Opatowskiego. Wystawę ożywiały zdjęcia Rady Krajoznawczej z różnych okolic Polski. Całość wypadła bardzo dobrze i efektownie. Wystawą zainteresował się pan Wojewoda Kielecki, delegując dla zwiedzenia jej p. inż. Walentowskiego.

**Oddział Toruński.** Na Walnem Zebraniu, odbytem dnia 29 grudnia 1926 r. dotychczasowy prezes p. Marjan Sydow zrzekł się swej godności. Prezesem obrano p. majora Leśniewskiego. Poza to zreorganizowano w myśl regulaminu skład Zarządu, jak następuje: prezes — p. major Leśniewski, wiceprezes — p. adwokat Dr Dziedzic, skarbnik — p. Rękosiewicz, sekretarka — p. Wałdowska, zastępcz. — p. Jędrzykówna, pp. radca Mikulski, Skrzypek, Nowak, Jagielski i Lubomska.

**Oddział Warszawski** zaprosił na dwa wykłady o Jawie prof. Uniw. Jagiel. Dr. Kazimierza Rouperta, który przebył z górą pół roku na tej ciekawej egzotycznej wyspie.

Rada Główna w d. 7 stycznia odbyła posiedzenie przy udziale Członków Rady z Warszawy, Łodzi, Włocławka i Grudziądza. Uchwalono:

1) prosić Oddziały o pomoc w sprawie II Zjazdu Słowiańskich geografów i etnografów. Oddział Warszawski organizuje wystawę fotograficzną i deleguje przewodników do oprowadzania gości po mieście. Zjazd ma być w Katowicach, Poznaniu, Gdyni, Warszawie, Wilnie, Lwowie, Zakopanem i Krakowie;

2) postanowiono na dworcach w miejscowościach interesujących wycieczkowo rozwinąć mapy z nakreśloną marszrutą i opisem ciekawych zabytków;

3) w sprawie Związku Kół Krajoznawczych Młodzieży zdecydowano porozumieć się z Kołami Przełożonych, Ministerstwem W. R. i O. P. aby połączyć rozbieżne usiłowania i prowadzić pracę jednolicie;

4) postanowiono podjąć pracę bibliograficzną aby zużytkować już gotowe materiały, oraz uzupełnić je. Pracę tę powierzono Komisji, do której zaproszono pp. Fleszarową, Rakowieckiego i Patkowskiego;

5) zatwierdzono wniosek p. Fleszarowej, aby rozesłać odezwę do Towarzystw Naukowych, ofiarującą naszą pomoc i ułatwienia przy pracach Delegatów tych towarzystw.

Rada Główna posiedzenie odbędzie dnia 4 lutego o godz. 18 w lokalu Towarzystwa.

Komisja Muzealna utworzona przy Radzie Główniej odbyła posiedzenie organizacyjne. Na przewodniczącego powołano Prof. W. Antoniewicza, a na sekretarza prof. Al. Patkowskiego. Komisja zamierza zbadać wszystkie muzea naszego Towarzystwa, ujednostajnić inwentarze i katalogi, udzielać wskazówek praktycznych w sprawie konserwacji, opracować popularny podręcznik dla kustoszów muzeów.

Walny Zjazd Delegatów P. T. Kr. ma się odbyć w przewodnią niedzielę dn. 24 kwietnia. Program obejmie sprawozdania, budżet, prze-

gląd prac w naszych Oddziałach, wybory do Rady i program prac na rok 1927.

**Wykłady na Pomorzu.** Z ramienia Rady Głównej sekretarz tejże p. Józef Kołodziejczyk udał się z wykładami o Polsce do pow. Puckiego. Jest to inicjatywa i plan p. Kołodziejczyka, realizowany z budżetu Rady. Objazd będzie trwał tydzień, a codziennie w innej szkole organizowane będą dwa wykłady: o 5 dla dzieci, a o 7 dla dorosłych. 100 najpiękniejszych przezroczy ilustruje wykład. Kuratorjum Okręgu Szkolnego Pomorskiego zaakceptowało plan tej pracy. Po powrocie p. Kołodziejczyka udadzą się z wykładami kolejno do różnych powiatów pp. Fleszarowa, Sukertowa, Lewicki i Janowski.

**Konkurs „Orlego Lotu”.** — „Orli Lot”, miesięcznik, organ Związku Kół Krajoznawczych Młodzieży, zamieszczający prawie wyłącznie prace i materiały krajoznawcze, zebrane przez młodzież, ogłasza na rok 1927 kilka konkursów dla młodzieży:

I. Na zebranie materiałów do zamków drewnianych przy drzwiach.

II. Na zebranie fotografii zabytków przyrody znajdujących się na pewnym terenie (powiatu, województwa).

III. Na wypełnienie jednego zeszytu pracami krajoznawczymi.

IV. Na opis wycieczki odbytej pieszo lub łodzią.

Nagrody od 25 do 150 zł. wyznaczyły:

Rada Główna Polskiego Tow. Krajoznawczego. Oddziały P. T. Kr. w Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Państwowa Komisja Ochrony Przyrody.

W r. 1926. I nagrodę; 150 zł. otrzymało Koło Krajoznawcze uczniów Seminarjum w Tomaszowie Mazowieckim.

II nagrodę; 100 zł. otrzymało Koło Krajoznawcze uczniów Gimnazjum w Bochni.

Adres Redakcji „Orlego Lotu”: Kraków, Krowoderska 74, II p. L. Węgrzynowicz.

## OD REDAKCJI.

W ostatniej chwili już po skończeniu numeru, dostaliśmy wiadomość o niebywale doniosłym znalezisku na terenie wykopalisk w Gródku. Mianowicie, p. Sawicki odkrył na stanowisku II szczątki człowieka. Są to pierwsze szczątki człowieka z epoki młodszego paleolitu znalezione w Polsce. W najbliższym numerze „Ziemi” postaramy się dać bliższe wiadomości o tem odkryciu naukowem.

**TREŚĆ:** Władysław Bogatyński: Zamek w Łańcucie. — Ludwik Sawicki: Stanowiska młodszego paleolitu w Gródku na Wołyniu. — Z kraju i ze Świata. — Z piśmiennictwa. — Sprawy Towarzystwa.

**PRENUMERATA** wynosi: Kwartalnie 6 zł. Półrocznie 12 zł. Rocznie 24 zł. Za przesyłkę dolicza się 30 gr. miesięcznie. Członkowie P. T. Krajoznawczego, nauczyciele, młodzież szkolna, akademicka, Koła Krajoznawcze młodzieży i pokrewne instytucje korzystają z 15% zniżki.

**Cena niniejszego zeszytu zł. 1.25 gr.**

**Redakcja i Administracja w Warszawie, ul. Karowa 31, tel. 42-50.**

**Redaktor: Aleksander Janowski.**

**Wydawca: Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.**

Druk. Jan Świętoński i S-ka. Warszawa, Kopernika 34, tel. 407-50.

